

Marta Labecka

Our Perfect Forever

Historie nieopowiedziane



beYA.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Redaktor prowadzący: Justyna Wydra

Redakcja: Beata Stefaniak-Maślanka

Ilustracje we wnętrzu książki: Monika Marszałek

Grafikę na okładce oraz zdjęcie wewnątrz książki wykorzystano za zgodą Shutterstock.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: kontakt@beya.pl

WWW: beya.pl

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:

beya.pl/user/opinie/oupefo

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-289-0861-1

Copyright © Marta Łabęcka 2025

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Playlista

Kodaline – *Brother (Acoustic)*

Abe Parker – *It Is What It Is*

Hunter Metts – *Weathervane*

Ashley Singh – *Sometimes*

Alex Rv Phillips – *Celebrate*

Mitchel Dae, Fleuke – *Boston*

James Blake – *Friends That Break Your Heart*

Sleeping At Last – *I'll Keep You Safe*

Chord Overstreet – *Hold on*

Calum Scott – *You Are the Reason*

Sleeping At Last – *Already Gone*

Sam Tompkins – *Bloodline (Acoustic)*

Wstęp

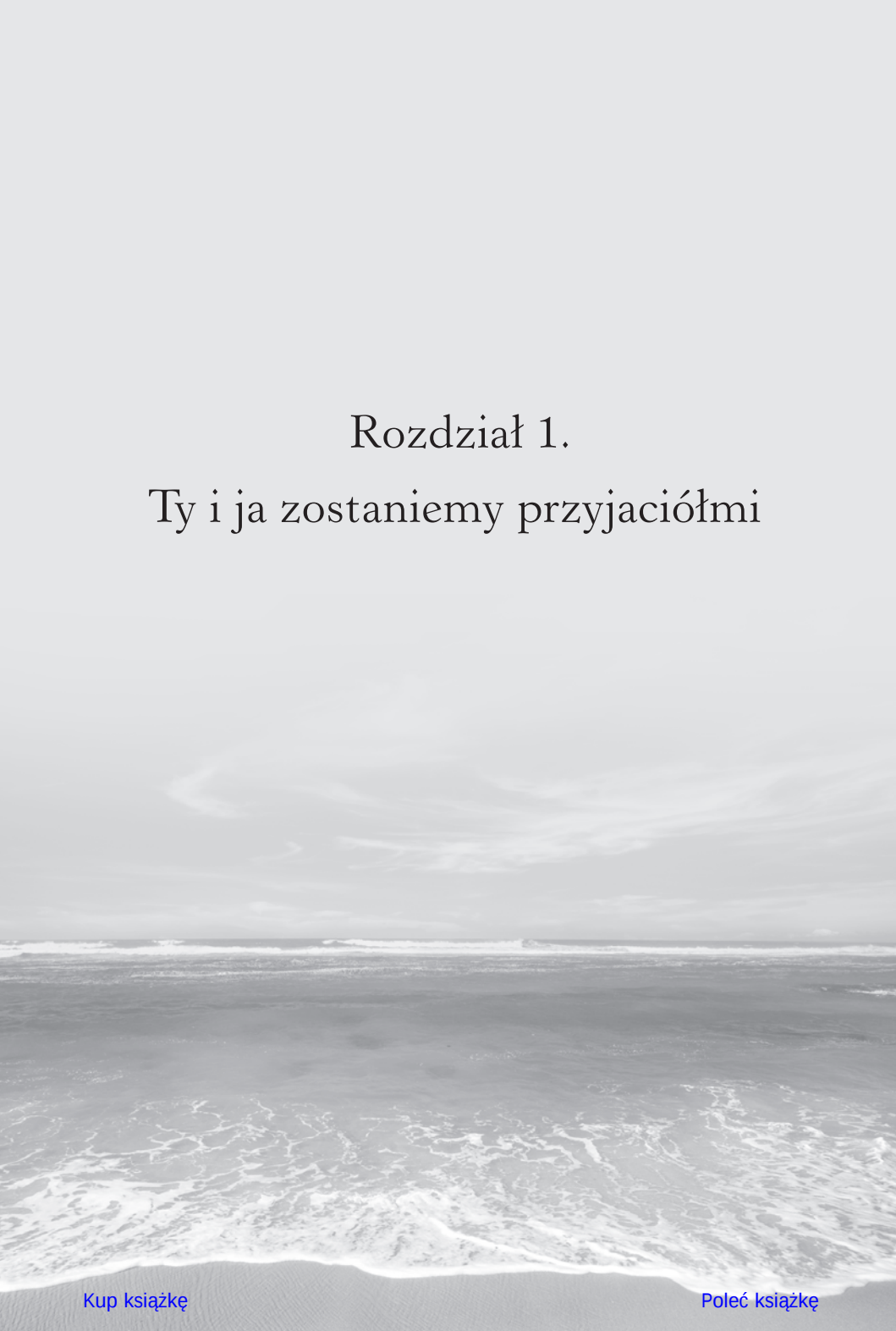
[Kup książkę](#)

[Poleć książkę](#)

Jeśli znacie „Flawsy” już jakiś czas, to kilkakrotnie mogło Wam się obić o uszy przez ostatnie dwa lata, które minęły od wydania trzeciej części trylogii, że nie napiszę nic więcej o jej bohaterach. I wiercie mi – zapierałam się rękami i nogami. A możecie tego o mnie nie wiedzieć, ale jestem bardzo upartą osobą i trwałam przy tej decyzji z całym swoim uporem. Na każde Wasze pytanie o kontynuację odpowiadałam twardo, że jej nie będzie, bo dla mnie to skończona historia i wszystko, co miało zostać opowiedziane, umieściłam w trzech opublikowanych częściach. Co więcej, po każdym takim pytaniu moje przekonanie, że nie napiszę kolejnej, bo zwyczajnie nie chcę jej pisać, jeszcze bardziej się umacniało. Więc chyba nikt nie jest bardziej zdziwiony niż ja, że trzymacie tę książkę w rękach.

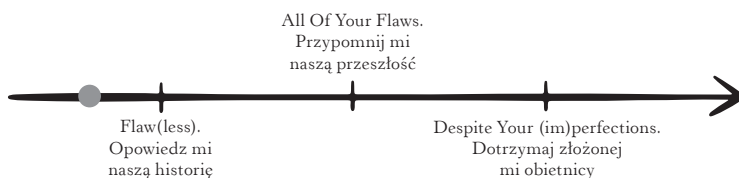
Co się wydarzyło? Wy. Bo o ile każde pytanie o kolejną część przechylało szalę w stronę wielkiego „nie”, napisanego dużymi literami i pogrubioną czcionką, o tyle każda rozmowa, jaką odbyłam z Wami, każda wiadomość i każde słowo o tym, jak ważna stała się dla Was historia Chase’a i Josie, powoli skłaniały mnie ku nieśmiałości: „może”. Trylogia „Flaw(less)” uprawdzie nie jest moją ulubioną historią z tych, które napisałam,

ani taką, z której jestem najbardziej dumna, ale zawsze będzie tą, która wszystko dla mnie zaczęła, i za to ma szczególne miejsce w moim sercu. Jednak „Flawsy” nigdy nie trafiłyby na papier i nie zmieniłyby mojego życia o sto osiemdziesiąt stopni, gdyby nie Wy. Więc ta książka jest dla Was. To dla Was powstała – jako skromne podziękowanie za lata wsparcia, za to, że uwierzyliście we mnie na długo przed tym, nim ja sama w siebie uwierzyłam. A najbardziej za to, że daliście historii dzieciaków z Moreton miejsce w swoich sercach, by mogła znaleźć w nich dom.



Rozdział 1.

Ty i ja zostaniemy przyjaciółmi



Chase miał okropny dzień. To samo w sobie nie było nowością, bo wszystkie jego dni były złe albo beznadziejne, ale ten okazał się wyjątkowo parszywy. Zaczęło się od tego, że musiał wyrzucić wciąż pijanego partnera swojej matki z mieszkania po tym, jak zastał go śpiącego na dywanie w salonie. Przez co, swoją drogą, rozważał wyrzucenie także dywanu, bo obawiał się, że nie ma dla niego ratunku, wnioskując po tym, jak bardzo cuchnął alkoholem. Jak na razie powstrzymał go sentyment, bo to jego babcia kupiła ten dywan do mieszkania. Sentyment oraz fakt, że matka kazała mu się wynosić, gdy obudziła się ledwo żywa i zobaczyła, że pozbył się faceta, z którym wróciła poprzedniej nocy.

Po tym wspaniałym poranku jego dzień stopniowo stawał się coraz gorszy. Najpierw dlatego, że musiał iść do szkoły. Chciał zaszyć się na resztę dnia u pana Barnetta, by przeczekać do wieczora z nadzieją, że matka do tego czasu zniknie i będzie mógł wrócić do mieszkania bez obaw o awanturę i spotkanie z kolejnym obcym mężczyzną. Dodatkowym argumentem za tym pomysłem było to, że właściciel antykwariatu zwykł dzielić się z nim jedzeniem, a on nie jadł nic od wczorajszego popołudnia. Gdy jednak znalazł się przed

budynkiem, na drzwiach czekała na niego przyklejona kartka z informacją, że sklep jest tego dnia nieczynny.

Skończył więc w szkole, co jedynie bardziej go dobiło, bo nie cierpiał tam być, ale ponieważ mieszkał w tej choleralnej dziurze, jaką było Moreton, nie miał innego miejsca, gdzie mógłby się podziać. W szkole przynajmniej dostawał jedzenie, a posiłek stanowił obecnie jego priorytet, nawet jeśli ceną było pójście na kilka lekcji. Może nikt by nie zauważył, że dotarł tylko na stołówkę i zjadł lunch, ale na wypadek, gdyby ktoś jednak zwracał na niego uwagę, starał się utrzymywać pozory, że jego sytuacja życiowa wcale nie jest tak beznadziejna jak w rzeczywistości.

Chociaż sam nie wiedział, kogo próbuje oszukać. Widział zdziwiony wzrok zarówno nauczycieli, gdy zauważali go w klasie, jak i innych uczniów, i mógł tylko zgadywać, co o nim myśleli i mówili, kiedy ich nie słyszał. Dla wszystkich w szkole, podobnie jak dla całego miasta, był marginesem społecznym i ich zdaniem to, że całkiem się stoczy, było tylko kwestią czasu. Chase coraz częściej myślał, że mają rację.

To był jeden z wielu powodów, dla których nienawidził szkoły, ale daleki od najważniejszego. Bo chociaż męczyły go oceniające spojrzenia ludzi i bycie wyrzutkiem bez nawet jednego kolegi, przez większość czasu udawało mu się to ignorować. Chase nienawidził szkoły przede wszystkim dlatego, że w jego przypadku nauka była pozbawiona sensu. Bo po co miał się starać, skoro zdawał sobie sprawę, że nie czeka go świetlana przyszłość? Nie potrafiłby znaleźć żadnych powodów, by wierzyć, że bycie pilnym uczniem pozwoli mu wyrwać się z beznadziejnego życia. Historie takie jak jego miały szczęśliwe zakończenia jedynie w książkach i filmach, w rzeczywistości ludzie wywodzący się z takich

rodzin jak ta, w której on się wychowywał, kończyli dokładnie tak jak ich rodzice.

Jeszcze gdy żyła jego babcia, wydawało mu się, że wszystko kiedyś się ułoży, ale te nadzieje zostały pogrzebane pół roku temu razem z ostatnią osobą na tym świecie, która przejmowała się jego losem. Obecnie, gdyby jutro potraciła go ciężarówka, nikt by nawet nad nim nie zapłakał. Więc nie zamierzał się starać.

I dlatego, że nie miał po co się przykładać, ale był zobowiązany do kontynuowania nauki, uważał czas spędzony w szkole za zmarnowany i obrócił całą swoją frustrację w nienawiść do placówki edukacji i każdej osoby, którą w niej spotykał.

Nienawidził też Moreton – za to, że miejscina nie oferowała mu absolutnie żadnych innych możliwości kształcenia się oprócz uczęszczania do liceum. Nawet gdy w przyszłym roku skończy szesnaście lat i w teorii mógłby podjąć szkolenie zawodowe i praktyki, żeby zdobyć jakiś fach i mieć szansę na pracę, wciąż będzie uwięziony w szkole aż do osiągnięcia pełnoletniości.

Im dłużej o tym myślał i im dłużej trwał w tej beznadziei, tym bardziej docierało do niego, że nienawidził także swojego życia, co jest wyjątkowo bolesną rzeczą do uświadomienia sobie, gdy ma się piętnaście lat. Nie chciał, by jego codzienność tak wyglądała – nie chciał być niekochanym przez matkę narkomankę dzieckiem bez perspektyw, nie chciał chodzić do szkoły tylko dlatego, że jako uczeń z ubogiej rodziny mógł zjeść tam posiłek za darmo. Nie chciał też pójść w ślady matki, ale od śmierci babci używki coraz częściej stanowiły zbyt wielką pokusę, by potrafił znaleźć w sobie siłę i z nich zrezygnować. Zwłaszcza że w jego domu o narkotyki było czasami łatwiej niż o jedzenie.

I to właśnie narkotyki były kolejnym z powodów, dla których jego dzień był tak parszywy – a raczej ich brak. Bo skoro już przyszedł do szkoły, to liczył, że przynajmniej wyjdzie z niej z czymś, dzięki czemu łatwiej było mu się odciąć na chwilę od paskudnej rzeczywistości. Jednak jego plany po raz kolejny zostały przekreślone, bo Oscar, od którego zdarzało mu się kupować towar, by nie ryzykować, że matka nakryje go na kradzieży od niej, na nieszczęście Chase'a pamiętał, że ten nadal wisi mu część pieniędzy za poprzedni raz. Nie było więc mowy, żeby dał mu cokolwiek i zaakceptował zapłatę później. Chase zgadywał, że jednak nie docenił chłopaka, gdy myślał, że zapomni o długu, bo jego mózg jest już tak wyżarty przez trawkę i wszystko inne.

Kiedy już był przekonany, że wszystkie siły sprzymierzyły się przeciwko niemu i ten dzień jest skazany na porażkę, przypadkiem dostrzegł światelko w tunelu. Bo gdy kręcił się bez celu po korytarzu po bezowocnej interakcji z Oscarem, natrafił na niego ponownie. I, jak się okazało, nie był jedynym uczniem, który korzystał z usług szkolnego dileramatora, co jeszcze samo w sobie nie wydawało się szokujące. Chłopaka zszokowało dopiero to, że jednym z klientów Oscara był Archer Coleman.

Chase nigdy z nim nie rozmawiał, ale dobrze wiedział, kim jest – chyba każdy w mieście wiedział, bo Archer był kimś w rodzaju szkolnej gwiazdy. Typem sportowca, popularnym dzieciakiem z bogatej rodziny, wiecznie otoczonym wianuszkami wdychających do niego dziewczyn. Wszystkie te rzeczy sprawiały, że Chase, choć nie znał Colemana, darzył go ogromną niechęcią, która pewnie w dużym stopniu była podszyta zazdrością.

W każdym razie nie czuł szczególnych wyrzutów sumienia, gdy postanowił włamać się do szafki Archera i ukraść

z niej narkotyki po tym, jak zaobserwował, że chłopak je tam zostawił.

Ale oczywiście, ponieważ Chase nie mógł liczyć w swoim życiu nawet na odrobinę szczęścia, ledwo zdążył otworzyć szafkę, usłyszał za plecami głos:

– Mogę ci w czymś pomóc?

Odwrocił się, by ujrzeć nikogo innego jak Archera, który patrzył na niego wściekle, wyglądając, jakby był gotowy sprać go na kwaśne jabłko.

Chase mierzył się już z gorszymi przeciwnikami, więc z pewnością, której nie czuł, sięgnął za siebie do wnętrza szafki, gdzie na podręcznikach leżał woreczek z białym proszkiem. Jego zdaniem zostawienie go tam było bardzo głupie ze strony Archera.

– Nie, dzięki. Już mam wszystko, czego potrzebowałem – oznajmił z perfidnym uśmiechem, pokazując chłopakowi, co zabrał, zanim schował woreczek do kieszeni.

Czyste przerażenie, które wymalowało się na twarzy sportowca, mogło być najlepszym, co dzisiaj zobaczył.

Jego zadowolenie było jednak krótkotrwałe, bo gdy tylko Archer otrząsnął się z szoku, doskoczył do niego, przyszpilając go do metalowych szafek.

– Oddawaj to.

Różnica w budowie ich ciał była wyraźna, więc Chase niemal od razu pogodził się z tym, że wyjdzie z tego starcia mocno poobijany. Ale ból w tej czy innej formie był niemal stale obecny w jego życiu, dlatego nieszczególnie go to zniechęcało.

– Nie widzę powodu, bym miał to zrobić. – Wzruszył ramionami z nonszalancją, jakby takie sytuacje były dla niego codziennością. – Wręcz przeciwnie, wybierałem się właśnie do gabinetu dyrektora. Na pewno będzie bardzo zadowolony,

gdy się dowie, że jego ulubiony szkolny sportowiec bierze narkotyki.

Wiedział, że kusi los i niepotrzebnie prowokuje Archera, ale jego dzień i tak nie mógł stać się dużo gorszy, więc widok paniki na twarzy chłopaka był tego wart. Miło było dla odmiany poczuć, że ma się nad czymś kontrolę, nieważne, jak złudne było to uczucie.

– Nie będę się powtarzał – ostrzegł Archer i w tym momencie Chase uświadomił sobie, że chłopak nie jest zbyt bystry.

– Nie sądzę, że grożenie mi to dobry pomysł – oznajmił ze spokojem. – Wiesz, biorąc pod uwagę, jak łatwo mogę ci zniszczyć życie.

Archer, jakby dopiero po tych słowach zrozumiał, że to nie on ma przewagę, odsunął się o krok.

– Nikt ci nie uwierzy, Sanderson – rzucił, a Chase był nieco zdziwiony, że chłopak znał jego nazwisko. – Powiem, że to ty mi je podrzuciłeś.

– W porządku, sprawdźmy to. Chętnie się przekonam. Ja w przeciwieństwie do ciebie nie mam nic do stracenia.

Musiał to przyznać: ani trochę się nie spodziewał, że Archer przywali mu akurat teraz. Szatyn nie miał więc najmniejszego problemu z wymierzeniem ciosu prosto w jego twarz, a on był tak nieprzygotowany, że stracił równowagę i całym ciężarem ciała uderzył w metalowe szafki za swoimi plecami. Huk poniósł się echem po pustym korytarzu.

Chase, gdy tylko się wyprostował, doskoczył do Archera, ale jego przeciwnik się tego spodziewał, więc zrobił unik, zanim pięść Sandersona go trafiła.

– Hej! Co tu się dzieje? – Kobięcy głos przerwał ich przepychankę. – Dlaczego nie jesteście na lekcji?

Obaj popatrzyli w stronę bibliotekarki, pani Green, która zdecydowanym krokiem szła w ich kierunku.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

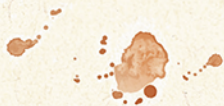
- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 



Specjalnie dla miłośników Flawsów!

Przyjaźń, która miała się skończyć po roku, a przerodziła się
w relację silniejszą niż więzy krwi.

Rodzina, którą sami wybrali, by wspólnie iść przez życie,
uczyć się dorosłości i popełniać błędy.

Flaw(less) opowiedziała Wam ich losy, **All Of Your Flaws** przypomniała
przeszłość, a **Despite Your (im)perfections** zamknęła opowieść o nich,
wieńcząc ją dotrzymaniem złożonej obietnicy. Teraz nadszedł czas,
by poznać historie dotąd nieopowiedziane. Dzieciaki z Moreton
powracają, by zabrać Was w podróż drogą wspomnień ze wszystkich
okresów ich (nie)idealnego życia.

Our Perfect Forever to rozwinięcie znanych Wam już wydarzeń,
wzbogacone o notki od autorki, pełne sentymentalnych przemyśleń
i sekretów powstawania serii. To ponowne spotkanie z bohaterami,
których pokochaliście. **A przede wszystkim prezent dla Was –
Czytelniczek i Czytelników powieści o Flawsach.**

Ilustracje wewnątrz książki: Monika Marszałek

beYA.
beya.pl

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-289-0861-1



9 788328 908611

Cena: 44,90 zł